

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCZYŻNIE
W LONDYNIE

ZESZYTY NAUKOWE

SERIA TRZECIA, NR 5, 2017

WITOLD CHMIELEWSKI

AKADEMIA IGNATIANUM, KRAKÓW

ZOFIA ORŁOWSKA (1905–1995) – NAUCZYCIELKA I WYCHOWAWCZYNI NA UCHODŹSTWIE¹

DZIECIŃSTWO, MŁODOŚĆ, DEPORTACJA

Zofia Orłowska, z domu Mantorska, urodziła się 27 lutego 1905 roku w majątku Mariackie koło Radomia. Dzieciństwo i młodość spędziła wraz z rodzicami i trojgiem rodzeństwa w atmosferze pełnej rodzinnego ciepła i serdeczności.

W domu panował ustalony tryb życia. Wszystkie posiłki miały określone godziny: rano śniadanie przed wyjściem do szkoły, obiad około 14-ej po przyjściu dzieci. Najswobodniejsza była kolacja. [...] Przy stole żadnych sporów nie było, bo nie pozwalał autorytet ojca. Ojciec był zawsze obecny, bo pracował u siebie, na terenie gospodarstwa².

¹ Artykuł był zamieszczony w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym”, 2015, nr 1–2, s. 120–135. Ze względu na zasługi, jakie Zofia Orłowska wniosła w polską edukację na obczyźnie, uznano, że należy przypomnieć jej sylwetkę.

² Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym – Archiwum (dalej: Muzeum Licheń Stary), zespół: Santa Rosa, sygn. 197/1, H. Lipiński, Obchód imienin pani Zofii Orłowskiej 15 maja 1994 w Fawley Court, nlb.



Zofia Orłowska w Fawley Court w Wielkiej Brytanii; Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym – Archiwum, zespół: Santa Rosa, sygn. 197/1, nlb.

Stabilne warunki życia w dzieciństwie wywarły duży wpływ na ukształtowanie osobowości przyszłej nauczycielki i wychowawczyni, wypełniającej z wielkim oddaniem swoją pedagogiczną i patriotyczną misję na obczyźnie.

19 czerwca 1922 roku Zofia Orłowska ukończyła ośmioklasową szkołę realną żeńską Marii Gajl w Radomiu. W roku szkolnym 1925/1926 pobierała edukację na rocznym Kursie Nauczycielskim, zorganizowanym przez Towarzystwo dla Prowadzenia i Utrzymania Średniej Szkoły Żeńskiej w Radomiu. W programie kursu oprócz przedmiotów ogólnokształcących realizowano przede wszystkim zajęcia przysposabiające do wykonywania zawodu nauczycielskiego, a mianowicie: pedagogikę, higienę, muzykę, śpiew i praktykę pedagogiczną. Zofia uzyskała ze wszystkich tych przedmiotów oceny bardzo dobre. 16 czerwca 1926 roku otrzymała świadectwo uprawniające do pełnienia obowiązków tymczasowej nauczycielki w szkołach powszechnych. Na świadectwie tym zaznaczono, że jego posiadanie zobowiązywało do pełnienia *służby w publicznych szkołach powszechnych*³.

³ Tamże, Świadectwo dojrzałości, nlb.

Młoda nauczycielka podjęła pracę w szkołach powszechnych w Radomiu i Stąporkowie. W wyuczonym zawodzie pracowała przed wojną osiem lat. W 1929 roku wyszła za mąż za inżyniera górnictwa Witolda Orłowskiego. Wraz z nim, a później synem i córką zamieszkała na Śląsku. Wybuch wojny spowodował, że cała rodzina w obawie przed Niemcami udała się do Lwowa. Kilka miesięcy później, po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną, Orłowscy zostali deportowani w 1940 roku w głąb Związku Radzieckiego. W obwodzie omskim na Syberii i w Kazachstanie doznali wiele głodu i cierpień. Codzienne życie narażone było na ciągłe niebezpieczeństwa. Gdy w południowych rejonach ZSRR rozpoczęło się tworzenie wojska pod dowództwem gen. Władysława Andersa, rodzina Orłowskich pojechała w rejon koncentracji polskiej armii. Witold Orłowski, będąc oficerem rezerwy w 7. Dywizji, szkolił żołnierzy. Niestety, niespodziewanie zmarł w Kermine. Wkrótce zmarła na tyfus plamisty ich kilkuletnia córeczka Basia⁴.

PRZEZ IRAN I INDIE DO MEKSYKU

Doświadczona tragicznie Zofia została wraz z 11-letnim synem ewakuowana na teren Iranu. Stamtąd wysłano ich oboje w większej grupie uchodźców, głównie dzieci, do Balachidi-Jamnagaru w Indiach. W utworzonym w tej miejscowości – z inicjatywy maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji – Osiedlu Dzieci Polskich⁵ pełniła od 7 grudnia 1942 do 1 maja 1943 roku funkcję kierowniczką Działu Wychowawczego. Jak pisze ks. Franciszek Pluta, komendant Osiedla:

Pani Orłowska spełniała swe obowiązki bardzo uczciwie i solidnie. Swym nadzwyczajnym taktem i rozsądkiem zjednywała sobie zawsze tak dzieci, jak i współpracujących z nią. Zofia Orłowska opuszcza Osiedle na własną prośbę, wyjeżdżając z synem do Ameryki. W osobie jej Osiedle traci jednego z najsumienniejszych i najrozumniejszych pracowników, traci osobę, która należała do tej niewielkiej grupy ludzi, na których praca i życie Osiedla opierało się i zawdzięczało swój poziom⁶.

⁴ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, H. Lipiński, Obchód imienin pani Zofii Orłowskiej 15 maja 1994 w Fawley Court, nlb.; Archiwum Marianów Polskiej Prowincji w Warszawie (dalej: AMPP Warszawa), Materiały o Zofii Orłowskiej, C. Tarnawska-Busza, Matka wielu dzieci, nlb.

⁵ *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, red. L. Bełdowski, T. Glazer, W. Kleszko, D. Pniewska, J. K. Siedlecki, Londyn, 2002, wyd. 2, popr. i uzupeł., s. 82–83, 105–115; J. Chwastyk-Kowalczyk, *Polski exodus – Polacy w Indiach w latach 1942–1948*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, 2016, seria 3, nr 4, s. 39–51.

⁶ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, F. Pluta, Zaświadczenie, 29 kwietnia 1943 r., nlb.

Z Bombaju w Indiach wyruszyła 17 maja 1943 roku w grupie 706 polskich uchodźców w daleką podróż do Meksyku. Transport obywateli polskich do Ameryki Łacińskiej stanowił pierwszy etap realizacji uzgodnień pomiędzy rządem meksykańskim a premierem polskim Władysławem Sikorskim, przyjętych podczas jego wizyty w Meksyku w dniach 27–31 grudnia 1942 roku. Ustalono wówczas, że do tego gościnnego kraju może przyjechać na pobyt czasowy z Iranu nawet około 28 000 obywateli polskich⁷. Koncepcja ta była zgodna z sugestiami rządu Wielkiej Brytanii. Spotkała się też z życzliwym stanowiskiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, czego widowym znakiem było zadysponowanie przez władze tego kraju 3 mln dolarów na potrzeby związane z tworzeniem pierwszego polskiego osiedla 3000–5000 uchodźców w Meksyku⁸.

Uchodźcy płynęli do San Francisco w USA na pokładzie statku amerykańskiego (przed wojną był on własnością armatora włoskiego i kursował pomiędzy Włochami a portami Ameryki Południowej) USS „Hermitage”. Statek był dostosowany do transportu żołnierzy, miał wyporności 24 000 ton, mógł pomieścić 8000 osób i osiągał szybkość 24 węzłów⁹.

Na tym pływającym miasteczku Zofia Orłowska podjęła się pracy nauczycielskiej, wśród polskich pasażerów było bowiem 282 dzieci i młodzieży do lat 20, w tym większość z dużymi brakami w zakresie wykształcenia na poziomie szkoły powszechnej¹⁰. Wkrótce po rozpoczęciu kilkutygodniowego rejsu – 24 maja zostało zorganizowane na statku nauczanie na poziomie szkoły powszechnej oraz kurs języka angielskiego. Kierownictwo tej istniejącej w dosyć niecodziennych warunkach szkoły powierzono Zofii Orłowskiej. Pracę dydaktyczną i wychowawczą prowadziły także nauczycielki: Bolesława Baran, Jadwiga Ko-

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rządu emigracyjnego w Londynie (dalej: MPOS, emigrac.), sygn. 125, Odpis. Tłumaczenie z hiszpańskiego. Nota polska do Rządu Meksykańskiego w sprawie udzielenia azylu uchodźcom polskim, k. 31.

⁸ Tamże, Pismo J. Ciechanowskiego z 26 stycznia 1943 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) w Londynie w sprawie uchodźców polskich, k. 43, 44.

⁹ Tamże, zespół: Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Meksyku (dalej: Pos. RP w Meksyku), sygn. 172, Pismo H. Stebelskiego z 31 lipca 1943 r. do MSZ, informujące o przebiegu podróży polskich uchodźców z Bombaju do San Francisco, k. 15.

¹⁰ Tamże, MPOS, emigrac., sygn. 125, Ścisłe tajne. Ruch statków! Ostateczny skład I Transportu z Indii Bryt[yskich] do Meksyku (po dołączeniu grupy w Karachi 17 obywateli polskich w Bombaju), Bombaj, 18 maja 1943 r. Dane przekazane przez kierownika transportu H. Stebelskiego, k. 137.

walik, franciszkanin ks. Zygmunt Jagielnicki oraz sześćcioro amerykańskich pasażerów. Lekcje odbywały się na pokładach, a po przepłynięciu statku na półkulę południową, gdzie akurat panował okres zimowy i było coraz chłodniej, w jadalni w czasie pomiędzy posiłkami¹¹.

Pod kierownictwem Zofii Orłowskiej dzieci przygotowały występ artystyczny, którym przed dopłynięciem do amerykańskiego brzegu podziękowano załodze i innym pasażerom statku za wspólny rejs. W organizowaniu uroczystości dużego wsparcia udzielili harcerze pod opieką ks. Zygmunta Jagielnickiego¹². Na program złożyły się głównie polskie tańce i pieśni ludowe, reprezentujące poszczególne regiony folklorystyczne. Wszystkie punkty programu, wykonane w barwnych strojach, uszytych na statku przez polskie matki i opiekunki dzieci, zrobiły bardzo korzystne wrażenie na widzach, zwłaszcza na kadrze oficerskiej i pasażerach pierwszej klasy¹³. Warto nadmienić, że przygotowany program był wielokrotnie prezentowany później przed publicznością w Meksyku w pierwszych miesiącach pobytu Polaków w tym kraju.

KIEROWNICZKA SZKOŁY POWSZECHNEJ I NAUCZYCIELKA GIMNAZJUM W SANTA ROSA W MEKSYKU

Swoją wiedzę i umiejętności pedagogiczne Zofia Orłowska rozwinęła szeroko na ziemi meksykańskiej. Po przybyciu uchodźców do utworzonego dla nich osiedla w dawnej hacjendzie Santa Rosa, położonej kilka kilometrów od León w stanie Guanajuato¹⁴, z inicjatywy Henryka Stebelskiego i ks. Zygmunta Jagielnickiego przystąpiono niezwłocznie do zorganizowania szkoły powszechnej. Duży wkład w jej uruchomienie wniósł także Włodzimierz Skłodowski, przedstawiciel Instruktora Kulturalno-Oświatowego przy Konsulacie RP w Chicago. Kierowniczką szkoły została Zofia Orłowska, któ-

¹¹ Tamże, Pos. RP w Meksyku, sygn. 172, Pismo H. Stebelskiego z 31 lipca 1943 r. do MSZ, informujące o przebiegu podróży polskich uchodźców z Bombaju do San Francisco, k. 17; tamże, A. Schnitzer, Kronika podróży pierwszego transportu Polaków Karachi (Indie) – Meksyk, k. 27.

¹² Tamże, A. Schnitzer, Kronika podróży pierwszego transportu Polaków Karachi (Indie) – Meksyk, k. 31, 32.

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź, 2003, s. 184. Por. artykuł: W. J. Chmielewski, *Praca oświatowo-wychowawcza w polskim osiedlu Santa Rosa (Meksyk) w latach 1943–1946*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, 2016, seria 3, nr 4, s. 245–274.



Lekcji języka polskiego z gazet na łące w osiedlu Santa Rosa w Meksyku, 1943 r., na pierwszym planie Zofia Orłowska; *Szkoła polska w osiedlu Santa Rosa. Sprawozdanie z działalności za okres od 16 sierpnia 1943 do 30 kwietnia 1944*, Delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Meksyku, León, 1944

ra przewyżając trudne warunki lokalowe i pokonując szereg problemów organizacyjnych w początkowym okresie istnienia osiedla, doprowadziła do szybkiego utworzenia klas I–VI, skupiających 166 uczniów. Szkoła pracowała w oparciu o ustawę 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa¹⁵. Orłowska miała też swój istotny udział w utworzeniu osiedlowego przedszkola pod kierownictwem Florentyny Kulibaby. Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego nastąpiło 16 sierpnia 1943 roku¹⁶.

Edukację dzieci i młodzieży prowadzono z dużym zaangażowaniem, wręcz entuzjazmem. Nie dysponowano jednak programami nauczania, podręcznikami, pomocami dydaktycznymi i najprostszymi przyborami szkolnymi. Braki te nadrabiano ofiarną pracą dydaktyczno-wychowawczą i wzmożonym wysiłkiem

¹⁵ Ustawa z dnia 1 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, DzU RP, 1932, nr 38, poz. 389.

¹⁶ J. Wróbel, *Uchodźcy polscy...*, s. 203.

uczniów pod troskliwym okiem kierowniczkii szkoły i nauczycieli. Początkowo języka polskiego uczono z wycinków polskich gazet, a lekcje odbywały się pod gołym niebem.

W pobliskim León miała swoją siedzibę utworzona przez gen. Józefa Hallera Delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Meksyku, którą kierował przybyły z Wielkiej Brytanii Feliks Sobota. Instytucja ta wykazywała dużą dbałość o sprawy oświatowe. Zofia Orłowska mogła liczyć na wydatną pomoc z jej strony w rozwiązywaniu problemów lokalowych, kadrowych, a zwłaszcza należytego wyposażenia szkoły w pomoce dydaktyczne i podręczniki. Kwestie te nabrały szerszego znaczenia z chwilą przybycia do osiedla Santa Rosa 2 listopada 1943 roku drugiej grupy polskich wygnańców, liczącej 726 osób. Wśród nich było 362 dzieci, które zakwalifikowano do nauki w szkole powszechnej trzeciego stopnia¹⁷.

Pod koniec roku szkolnego, który w Santa Rosa przypadał na 30 kwietnia 1944 roku, do szkoły kierowanej przez Zofię Orłowską uczęszczało 527 dzieci, z tego 125 wywodziło się województwa wołyńskiego, 80 – lwowskiego, 75 – tarnopolskiego, 61 – poleskiego, 55 – białostockiego. Znacznie mniej z tych uczniów zamieszkiwało przed wojną w województwie nowogrodzkim, stanisławowskim i wileńskim. Ponad 30 dzieci pochodziło z centralnej i zachodniej Polski¹⁸. Zdecydowana większość uczniów wywodziła się z obszarów wiejskich. Wśród przybyłych do obozu Santa Rosa drugim transportem uchodźców było 265 dzieci osieroconych i pozbawionych z różnych powodów rodziców. Przybyli oni jako część powstałego na Bliskim Wschodzie sierocińca, który w Malir na terenie Indii przybrał nazwę Zakładu Wychowawczego im. gen. Władysława Sikorskiego. Kierownikiem tej placówki opiekuńczo-wychowawczej był wówczas Zygmunt Ejchorszt. Wychowankowie sierocińca byli zarazem uczniami szkoły powszechnej¹⁹.

Pod koniec 1943 roku 101 uczniów szkoły było sierotami, a 258 – półsierotami. Tylko 59 dzieci miało matki i ojców w Meksyku. Rodzice pozostałych

¹⁷ Tamże, Pos. RP w Meksyku, sygn. 185, Sprawozdanie z działalności Delegatury Ministerstwa WRiOP w Meksyku za październik, listopad, grudzień 1943 roku i za styczeń 1944 roku, k. 140; J. Wróbel, *Uchodźcy polscy...*, s. 190.

¹⁸ *Szkoła polska w osiedlu Santa Rosa. Sprawozdanie z działalności za okres od 16 sierpnia 1943 do 30 kwietnia 1944*, Delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Meksyku, León, 1944, s. 46.

¹⁹ AAN, Pos. RP w Meksyku, sygn. 185, Sprawozdanie z działalności Delegatury Ministerstwa WRiOP w Meksyku za październik, listopad, grudzień 1943 roku i za styczeń 1944 roku, k. 140; *Polacy w Indiach...*, s. 323.

przebywali nadal w Związku Radzieckim, bez większego widoku na możliwość opuszczenia tego kraju. Część służyła w wojsku. Nieliczni zamieszkiwali w Polsce²⁰.

Określone uwarunkowania rodzinne i społeczne uczniów rodziły więc potrzebę prowadzenia pełnej oddania pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej. Nauczyciele mieli za zadanie nie tylko uczyć, ale także opiekować się uczęszczającymi do szkoły dziećmi, organizować im czas wolny, a przede wszystkim wychowywać na porządnym ludzi i patriotów kochających Polskę. *Mieliśmy wspaniałych nauczycieli – pisze jeden z uczniów – którzy dla wszystkich chętnych po zajęciach zakładali kółka teatralne, recytatorskie, taneczne (tańce ludowe)*²¹. W organizację czasu wolnego uczniów szczególnie wiele serca wkładała Zofia Orłowska. Dzieci ją uwielbiały i szanowały, cieszyła się wśród nich wielkim autorytetem.

Owocną pracę na stanowisku kierowniczkii szkoły przerwała bolesna tragedia, która ją spotkała, a mianowicie niespodziewana śmierć ukochanego syna, 13-letniego Witusia. Fakt ten między innymi zadecydował o tym, że opuściła szkołę powszechną i podjęła pracę z uczniami utworzonych w Santa Rosa Kursów Gimnazjalnych, przekształconych w połowie 1945 roku w Polskie Gimnazjum Ogólnokształcące. W szkole średniej nawiązała bliską współpracę z jej dyrektorem – marianinem ks. Józefem Jarzębowskiem, duszpasterzem o dużym autorytecie moralnym, wielkim przyjacielem dzieci i młodzieży²². Obydwoje ci ofiarni pedagodzy odegrali wielką rolę w ukształtowaniu patriotycznych postaw polskiej młodzieży uchodźczej w Meksyku.

Pracując w gimnazjum, mającym w końcowym okresie istnienia 80 uczniów, Zofia Orłowska rozwinęła cały swój kunszt pedagogiczny, a przede wszystkim wprowadziła do procesu dydaktycznego wytrwałą i systematyczną pracę, która zaowocowała dobrymi wynikami nauczania. Wywierała wielki wpływ na młodzież swoją postawą, zachowaniem, a przede wszystkim serdecznym stosunkiem,

²⁰ *Szkoła polska...*, s. 45.

²¹ Wspomnienia Zdzisława Glinieckiego, ucznia Publicznej Szkoły Powszechniej w Santa Rosa, z 22 stycznia 2014 r., w posiadaniu autora.

²² Szerzej na temat ks. J. Jarzębowskiego: W. Luchowski, *Ks. Józef Jarzębowski twórca kolekcji*, w: *Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym*, red. I. Wawrzyński, Licheń Stary, 2010, s. 8–41; M. Paszkiewicz, *Ksiądz Józef Jarzębowski – wspomnienia wychowanka*, w: *Duchowieństwo polskie w świecie. Materiały VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, Papieski Uniwersytet Urbaniański, Rzym 17–18 października 2002*, red. A. i Z. Judyccy, Toruń, 2002, s. 255–259.

choć dalekim od pobłażania. Z wielką żarliwością uczyła języka polskiego, łącząc ten przedmiot z ideą wychowania ojczystego – tak bardzo rozwiniętego później w Wielkiej Brytanii. Wiele uwagi poświęciła wychowaniu dziewcząt, których na Kursach Gimnazjalnych było znacznie więcej niż chłopców. Starła się być dla tułaczki młodzieży – często pozbawionej ciepła rodzinnego, domowego ogniska – osobą niosącą spokój, radość i perspektywę lepszego życia. Jej kontakt z uczniami, zwłaszcza z dziewczętami nie ograniczał się tylko do lekcji. W ramach zajęć pozalekcyjnych prowadziła cieszącą się dużym zainteresowaniem sekcję robótek ręcznych, w której ramach uczennice uczyły się hodować kwiaty, haftować, dekorować sale, robić wycinanki i inne ozdoby. Podczas tych zajęć, kiedy to myślami wracano do wymarzonej Polski, rodziła się atmosfera zaufania, zawiązywały się przyjaźnie, które przetrwały nieraz przez długie lata.

Powstałe pod kierunkiem Zofii Orłowskiej prace młodzieży o charakterze zdobniczym zostały zaprezentowane na specjalnie zorganizowanej wystawie, która wzbudziła żywe zainteresowanie społeczności Santa Rosa. Część eksponatów wystawienniczych została sprzedana, zwłaszcza odwiedzającym osiedle Amerykankom. Pozyskane środki finansowe przeznaczono na zakup ozdobionego ametystami kielicha mszalnego, który zamierzano przekazać kościołowi Polsce. W czasie wolnym od zajęć skromne i małe mieszkanie nauczycielki było zawsze otwarte, pełne uczennic, które szukały u niej wsparcia, rozmowy, przyjaznej porady²³.

Również inni nauczyciele gimnazjalni z poświęceniem oddawali się pracy z młodzieżą. *Nauka nie była tylko kuciem i przygotowaniem do egzaminu. Po południu dziewczęta i chłopcy przychodzili do klas odrabiać lekcje, a wieczorem patio [wokół którego znajdował się budynek gimnazjum] rozbrzmiewało śmiechem pieśni i muzyką. To był radosny odpoczynek, a schodzili się prawie wszyscy, chociaż nie było przymusu. Tu przygotowywało się akademie religijne i narodowe przedstawienia i wycieczki*²⁴.

Zofia Orłowska była zawsze jedną z głównych organizatorek tych inicjatyw wychowawczych. Angażowała się w przygotowanie pielgrzymek do znanych

²³ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, bez sygn., J. Jarzębowski, Polskie szkoły w Meksyku. Opracowanie samoistne. Maszynopis włożony w obszerny rękopis w formie książki pt. „Polska Szkoła w Meksyku”, nlb. Kielich mszalny został przewieziony do Fawley Court, a następnie do Muzeum im ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym, por.: *Kolekcja*, w: *Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego...*, s. 159.

²⁴ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże ratunkiem dla świata. Ks. Józef Jarzębowski marianin, apostoł Miłosierdzia Bożego*, Warszawa, 1984, s. 94.

meksykańskich sanktuariów, np. w San Juan de Los Lagos, a przede wszystkim w Guadalupe²⁵. Swoimi umiejętnościami organizacyjnymi i cechami charakteru wywarła niepowtarzalny wpływ na dzieci i młodzież w Santa Rosa.

W międzyczasie 28 lipca 1944 roku na podstawie zaświadczenia weryfikacyjnego, które wydał attaché wojskowy przy Poselstwie RP w Meksyku mjr Stefan M. Dobrowolski, stwierdzającego, że Zofia Orłowska była żoną zmarłego porucznika Witolda, nabyła uprawnienia do pobierania zapomogi miesięcznej z Funduszu Wydziału Rodzin Wojskowych Biura Opieki Ministerstwa Obrony Narodowej w Londynie²⁶. Fakt ten wpłynął korzystnie przez pewien czas na poprawę sytuacji materialnej Orłowskiej.

KIEROWNICZKA SCHRONISKA DLA DZIECI POLSKICH W TLALPAN W MEKSYKU

Zakończenie drugiej wojny światowej spowodowało nieuchronne zbliżanie się likwidacji obozu Santa Rosa jako miejsca czasowego zamieszkania uchodźców w okresie zmagających militarnych. Sierociniec ewakuowano do Stanów Zjednoczonych, a krótko przed zamknięciem osiedla 31 grudnia 1946 roku zakończyły swoją działalność istniejące w nim szkoły. Większość młodzieży gimnazjalnej i znaczna liczba dorosłych uchodźców wyjechała do USA. Część mieszkańców Santa Rosa wyemigrowała do Kanady, Wielkiej Brytanii i krajów Ameryki Południowej, tylko stosunkowo nieliczni zechcieli wrócić do znajdującej się pod komunistycznymi rządami Polski. Sporo osób pozostało w Meksyku, w tym wiele matek z dziećmi, które nie były w stanie zapewnić sobie godnego życia. W trudnej sytuacji znalazło się ponad 60 dzieci. Sprawa znalazła się w centrum zainteresowania polskiego środowiska w Meksyku, związanego z rządem w Londynie, na czele z byłym posłem Poselstwa RP w tym kraju Zygmuntem Merdingerem. Rozwiązanie palącego i trudnego problemu stanowiło przedmiot troski i usilnych starań ks. Józefa Jarzębowskiego (pełnił wówczas opiekę duszpasterską nad Polakami w Meksyku), Zofii Orłowskiej i przedstawicieli Rady Polonii Amerykańskiej. Rezultatem tych inicjatyw było utworzenie na jednym z odległych przedmieść stolicy kraju Schroniska dla Dzieci Polskich w Tlalpan, zwanym też Internatem dla Dzieci Polskich, pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej²⁷.

²⁵ Tamże, s. 97, 105.

²⁶ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, Zaświadczenie weryfikacyjne, wydane przez S. M. Dobrowolskiego, nlb.

²⁷ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże...*, s. 109; A. Jacewicz, *Santa Rosa. Osiedle polskie w Meksyku*, Londyn, 1967, s. 59, 60.

Kierowanie tą placówką opiekuńczo-wychowawczą powierzono Zofii Orłowskiej. Sprawowała to od 1 maja 1947 do 30 października 1952 roku²⁸. Środki finansowe na utrzymanie schroniska pochodziły głównie z subwencji Rady Polonii Amerykańskiej. Szczególną troskę o losy schroniska przejawiał przedstawiciel tej organizacji polonijnej Adam Laudyn Chrzanowski. Znaczne kwoty, przeznaczone zwłaszcza na leczenie dzieci i lekarstwa, napływały od War Relief Sevices of National Catholic Welfare Conference w Stanach Zjednoczonych. Z ramienia tej organizacji duże zaangażowanie wykazywała wielce oddana sprawom uchodźców Irena Dalgiewicz. Pojawili się też sponsorzy meksykańscy i zamożniejsi Polacy w Meksyku. Działalnością placówki interesował się Henryk Stebelski, były konsul RP w Meksyku, Ignacy Wygard, były delegat Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Ameryce Łacińskiej, Dobrowolska, żona wspomnianego wyżej dyplomaty. W pracy wychowawczej i opiekuńczej wspierały kierowniczkę schroniska dwie nauczycielki, zasłużone dla szkolnictwa polskiego w Santa Rosa: Jadwiga Ingarden (kierująca w osiedlu kursem handlowym) i Eugenia Chmielewska (ostatnia kierowniczka szkoły powszechnej w osiedlu). Z placówką blisko współpracował i często ją odwiedzał świetny nauczyciel matematyki i fizyki gimnazjum w Santa Rosa Alfons Jacewicz (przed wojną zatrudniony w Liceum Krzemienieckim).

Internat został zaopatrzony w książki i przedmioty przywiezione ze zlikwidowanego polskiego osiedla. Dzieci, które w nim zamieszkały, uczęszczały do kilku pobliskich szkół meksykańskich. W miejscu zamieszkania odrabiały zadany do domu materiał pod fachową opieką. Matkom przebywającym w internacie wyszukano pracę. Te, które więcej zarabiały, wносиły niewielkie opłaty za pobyt w placówce. W schronisku istniały niemal rodzinne stosunki. Przygarnięto także kilka leciwych staruszek. Zofia Orłowska dokładała wszelkich starań, aby w schronisku panowała atmosfera polskości i miłości do wolnej ojczyzny. Troszczyła się o każdego mieszkańca internatu indywidualnie. Potrafiła stworzyć niepowtarzalny klimat serdeczności. Mając ciągle na uwadze powrót byłych uchodźców do kraju, organizowała pod patronatem ks. Józefa Jarzębowskiego, który zamieszkał w placówce, liczne uroczystości o charakterze religijno-patriotycznym. Wiele przeżyć polskim tułaczom dostarczały wspólnie obchodzone święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy czy też Zielonych Świątek. Święta gromadziły dobrodziejów i opiekunów schroniska. Przybywali na nie Polacy z od-

²⁸ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, Zaświadczenie wystawione przez Z. Merdingera w dniu 11 listopada 1952 r. o pełnieniu przez Zofię Orłowską obowiązków przełożonej i kierowniczki Internatu dla Dzieci Polskich w Tlalpan, nlb.

ległych nieraz miejscowości Meksyku, a nawet z Hondurasu. Szczególnie wzruszający charakter na uchodźstwie miały Wigilie przy choince, podczas których śpiewano kolędy, składano sobie życzenia. Były też przemówienia wywołujące łzy i wspomnienia dalekiej ojczyzny z lat dzieciństwa. Wychowankowie, zwłaszcza młodszy wiekiem, z niecierpliwością czekali na prezenty i upominki²⁹.

25 marca 1950 roku ks. Józef Jarzębowski opuścił Meksyk i udał się do Rzymu³⁰. Na początku lat 50. ze schroniska zaczęli stopniowo wyjeżdżać jego mieszkańcy. Przenosili się głównie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady i Wielkiej Brytanii. Internat dla Dzieci Polskich w Tlalpan zakończył swoją działalność 30 października 1952 roku. Były poseł RP w Meksyku Zygmunt Merdinger na temat pracy Zofii Orłowskiej w tej placówce pisał:

Pracy swojej oddawała się z całym poświęceniem i zapalem i położyła wielkie i nieocenione zasługi koło wychowania młodego pokolenia uchodźców polskich w duchu polskim. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że zasługi pani Orłowskiej, w bardziej sprzyjających warunkach, odpowiednio zostaną uznane i wynagrodzone³¹.

Bezinteresowną pracą pedagogiczną, troskliwym stosunkiem do dzieci, młodzieży, dorosłych mieszkańców schroniska i współpracujących z nim Meksykanów zaskarbiła sobie wielki szacunek i miłość całego otoczenia. Jeszcze po wielu latach, które upłynęły od zamknięcia schroniska, Latynosi pytali zamieszkałego w Meksyku Alfonsa Jacewicza, czy nie ma jakiejś wiadomości od *señora Sofia Orłowska*³².

Uczniowie i wychowankowie placówek oświatowo-wychowawczych w Meksyku z biegiem lat usamodzielnili się i założyli rodziny.

Dalsze życie wychowanków z Santa Rosa i Tlalpan – pisze Zofia Orłowska – potoczyło się swoją niezależną już koleją. [...] Przekonałam się o tym, gdy w 1971 byłam w Chicago na zjeździe naszych byłych wychowanek i wychowanków w Meksyku. Założyli oni w Chicago „Klub Santa Rosa”, pożenili się między sobą i trzymali się w zwartej grupie. Kilka dziewcząt wstąpiło do zakonu sióstr Felicjanek, Zmartwychwstanek i Nazaretanek, jeden z chłopców został księdzem³³.

²⁹ AMPP Warszawa, Teczka 265, List Zofii Orłowskiej z 24 grudnia 1950 r. do J. Jarzębowskiego, nlb.; A. Jacewicz, *Santa Rosa...*, s. 62.

³⁰ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże...*, s. 113.

³¹ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, Zaświadczenie wystawione przez Z. Merdingera w dniu 11 listopada 1952 r. o pełnieniu przez Zofię Orłowską obowiązków przełożonej i kierowniczkę Internatu dla Dzieci Polskich w Tlalpan, nlb.

³² A. Jacewicz, *Santa Rosa...*, s. 62.

³³ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże...*, s. 114.

O więzi łączącej nauczycielkę i wychowawczynię ze swoimi byłymi podopiecznymi świadczy również fakt, że jej bilet lotniczy na ten zjazd opłacił jeden z byłych uczniów w Santa Rosa – Czesław Sawko (przemysłowiec, fundator pomnika kardynała Stefana Wyszyńskiego na Jasnej Górze). Było to pierwsze spotkanie Zofii Orłowskiej z wychowankami od czasu zakończenia działalności w Tlalpan. Organizatorzy zjazdu nie zdążyli wszystkich powiadomić w porę o jej przybyciu. Pokazano więc nauczycielkę w miejscowej telewizji. Efekt został osiągnięty. Na spotkanie z Zofią Orłowska przybyła spora *gromadka* byłych wychowanków³⁴.

Wychowankowie nigdy nie zapomnieli ofiarnej pracy nauczycielki. Zachowali ją we wdzięcznej pamięci. Znalazło to swój wyraz w listach i życzeniach, jakie po latach otrzymywała Zofia Orłowska od swoich podopiecznych. Jedna z wychowanek pisała w imieniu koleżanek i kolegów z gimnazjum:

W dniu Pani Imienin pragniemy złożyć serdeczne życzenia zdrowia oraz spodziewamy się, że pamięć nasza pozwoli Pani przeżyć kilka chwil radości. Chcemy Pani podziękować za trud cierplivej pracy. Mimo ciężkiego krzyża, jaki Dobry Bóg włożył na Pani ramiona, nie ugięła się Pani pod jego ciężarem. Nawet ci, którzy dawniej uważali wymagania swojej wykładowczyni za trudne i wygórowane, wspominają Panią serdecznie i z wielkim szacunkiem.

Śmiało możemy powiedzieć, że nie wykladała Pani jedynie literatury i języka polskiego. Było coś więcej. Stała Pani na straży tego, co było najcenniejsze w naszych sercach – strzegła Pani mowy ojczystej.

Wyniki tej ofiarnej pracy dotarły do pokolenia naszych dzieci urodzonych na ziemi amerykańskiej. Ma Pani prawo być dumną z wyników swojej solidnej i wytrwałej pracy w Santa Rosa. Całujemy Panią, wdzięczni Santa Rosiacy³⁵.

Inna z uczennic, przesyłając swojej ukochanej nauczycielce dziewięć czerwonych róż, napisała:

Uczęszczając do gimnazjum w obozie dla uchodźców polskich w Meksyku, miałam szczęście i zaszczyt być jedną z uczennic Pani. Jest niemożliwe wymienić obowiązki, jakich się Pani podjęła, zostając jedną z naszych menterek, mieliśmy bowiem nie tylko wielkie zaległości na polu wiedzy, ale i w każdej innej dziedzinie, a mianowicie wychowawczej. Pani oddała się tej pracy całkowicie, pracując nad nami i z nami,

³⁴ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, H. Lipiński, Wycinek epopei wojennej i powojennej pani Zofii, nlb.

³⁵ Tamże, List Wandy Pędzich ze Stanów Zjednoczonych do Zofii Orłowskiej, w: H. Lipiński, Wycinek epopei wojennej i powojennej pani Zofii, nlb.

*często po 16 godzin na dobę. Była Pani i na zawsze pozostanie dla mnie wzorem kobiety i matki Polki*³⁶.

Podobnych listów był więcej.

Pod koniec 1952 roku Zofia Orłowska przystąpiła do zamknięcia placówki. *Dziwnie dla mnie ciężka i smutna to likwidacja – pisała – ale już dłużej nie można było tego ciągnąć – niektóre dzieci wcale, za nic nie chciały wyjechać z Tlalpan*³⁷. Większość podopiecznych opuściła już wcześniej schronisko. Ustawiała źródła finansowania. Orłowska wyjechała z Meksyku i podjęła pracę w Apostolacie Miłosierdzia Bożego Ojców Marianów w Stockbridge w Stanach Zjednoczonych. Przebywała tam do października 1953 roku³⁸.

WYCHOWAWCZYNI I NAUCZYCIELKA W LOWER BULLINGHAM POD HEREFORD I W FAWLEY COURT W WIELKIEJ BRYTANII

Na wezwanie ks. Józefa Jarzębowskiego przyjechała do Wielkiej Brytanii. Rozpoczęła pracę w Internacie św. Stanisława Kostki w Lower Bullingham pod Hereford w zachodniej Anglii. Uczestniczyła z pełnym poświęceniem w wychowaniu młodzieży. Natychmiast zajęła się sprawą zaopatrzenia podopiecznych w elementarze i podręczniki (zwłaszcza Mariana Falskiego), zakupieniem wychodzącego dla dzieci miesięcznika „Dziatwa”. Stwierdziła, że bez odpowiednio dobranych książek nie może być mowy o prawidłowej realizacji zadań placówki³⁹. Kierownikiem internatu był ks. Józef Jarzębowski, a po nim, od 1953 roku – ks. Bolesław Jakimowicz. W placówce przebywało w tym czasie już 80 polskich chłopców, często wywodzących się z małżeństw rozbitych, mieszanych, sierot i półsierot. Wychowankowie uczęszczali do szkoły angielskiej, a w miejscu zamieszkania pobierali naukę w zakresie tzw. przedmiotów ojczy-
stych, to jest języka polskiego, religii, historii i geografii. Szczególny nacisk kła-

³⁶ Tamże, List Stanisławy Łukaszczyk Nawaro z Nottingham do Zofii Orłowskiej, w: H. Lipiński, Wycinek epopei wojennej i powojennej pani Zofii, nlb.

³⁷ AMPP Warszawa, Teczka 265, List Z. Orłowskiej z 14 października 1950 r. do J. Jarzębowskiego, nlb.

³⁸ Tamże, Listy Z. Orłowskiej z 17 lutego, 10 marca, 3 czerwca, 10 września i 30 listopada 1953 r., nlb.

³⁹ Tamże, Listy Z. Orłowskiej z 30 listopada 1953 r., nlb.

dziono na właściwe wychowanie i kształtowanie postaw patriotycznych⁴⁰. Osoba, która dobrze znała Orłowską w tym okresie, pisała:

Zdarzyło mi się parę razy słyszeć z drugiego pokoju, jak Zosia rozprawiała się z małym delikwentem po jakimś jego przestępstwie. Nie miało to charakteru reprimendy. Nie stali naprzeciw siebie winowajca i surowa wychowawczyni, ale wychowawczyni, która życzliwie starała się znaleźć i zrozumieć motywy i okoliczności owego postępku dziecka. Wychodziła mu naprzeciw, choć bynajmniej nie pobłażliwie. Raczej surowa i wymagająca, była jak każda matka dumna z osiągnięć swych synów, co budziło w nich odzew i pozytywny, i serdeczny. Jak mało kto, była przez nich kochana i szanowana, bo też nie miała większych trudności w ich wychowaniu⁴¹.

W 1959 roku ceniona nauczycielka i wychowawczyni została zatrudniona w Kolegium Miłosierdzia Bożego w Fawley Court (tzw. Folejów) niedaleko Oksfordu, uruchomionym 15 stycznia 1954 roku przez ks. Józefa Jarzębowski. W tym gimnazjum przekazywała młodzieży polskiej wiedzę o języku ojczystym. Uczyła i wychowywała, *dając z siebie więcej niż obowiązek nakazuje⁴²*. Współorganizowała akademie i uroczyste obchody wydarzeń patriotycznych. Koordynowała i nadzorowała próby tańca ludowego i chóru szkolnego, szyła stroje uczniom. Podobnie jak ongiś w Meksyku, utrzymywała bliski kontakt z młodzieżą, która darzyła ją szacunkiem i zaufaniem. Poświęcała jej wiele czasu i – co bardzo ważne – serca. Swoją postawą i zaangażowaniem wspierała ks. Józefa Jarzębowski w rozwiązywaniu złożonych niekiedy problemów, wynikających z powikłanych życiorysów rodzinnych uczniów, z powstających coraz nowych sytuacji wychowawczych⁴³. Cieszyła się opinią *doskonałej opiekunki i wychowawczyni⁴⁴*.

⁴⁰ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże...*, s. 131; A. Romejko, *Nauczyciele i wychowawcy polskiej młodzieży w Wielkiej Brytanii: ks. Stanisław Belch i ks. Józef Jarzębowski*, w: *Funkcje i zadania elit w środowiskach polonijnych*, red. J. Knopek, Toruń, 2006, s. 122–123.

⁴¹ AMPP Warszawa, Materiały o Zofii Orłowskiej, C. Tarnawska-Busza, Matka wielu dzieci, nlb.

⁴² Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, H. Lipiński, Wycinek epopei wojennej i powojennej pani Zofii, nlb. Marianie weszli w posiadanie Fawley Court 7 października 1953 r. Prace porządkowe trwały od 15 października 1953 do 15 stycznia 1954 r., por.: *20 lat Kolegium Miłosierdzia Bożego Fawley Court. Będziem. 1954–1974 DMC School 20th Anniversary*, [Londyn? 1974?], s. 2.

⁴³ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże...*, s. 141.

⁴⁴ C. Tarnawska-Busza, *Kolegium w Fawley Court. Zbliża się dziesięciolecie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (dalej: DPiDŻ), 1964, nr 26, s. 3; *taż*, *U marianów w Fawley Court*, DPiDŻ, 1986, nr 189, s. 4.

Warto podkreślić, że pozytywny wpływ na atmosferę wychowawczą Kolegium Bożego Miłosierdzia wywierał ścisły związek z placówką gen. broni Józefa Hallera. Szczególnie bliskie były generałowi ideały wychowania młodzieży w duchu narodowo-religijnym. Dawał temu wyraz m.in. w okresie blisko trzyletniego kierowania Urzędem Oświaty i Spraw Szkolnych w rządzie Władysława Sikorskiego i w bezpośrednich kontaktach ze środowiskiem Fawley Court. Haller wspierał także i upowszechniał harcerskie formy i metody wychowawcze. W gimnazjum organizowano spotkania uczącej się młodzieży z „błękitnym” generałem⁴⁵.

Znaczne oddziaływanie na gimnazjalistów wywierał prowadzący chór Z. Gedel. Wysoki poziom nauczania zawdzięczano m.in. takim nauczycielom, jak: S. Bełch (religia), Z. Brzezińska (chemia), E. Gemborek, W. Gorzelak (geografia, gimnastyka), S. Kapiszewski (j. angielski), Zofia Orłowska, (j. polski) F. Puczyłowski (biologia), W. Resmer (muzyka), A. Scheybal (matematyka), P. Schultz (historia, j. polski).

Koncepcja wychowawcza szkoły wynikała z wyrazistej postawy i w pełni ukształtowanej myśli pedagogicznej ks. Józefa Jarzębowskiego. Równoległe z pasją rozwijania pracy wychowawczej wśród młodzieży, nieustannie gromadził dokumenty z przeszłości narodowej kultury i sztuki oraz przedmioty o dużej wartości historycznej. Stanowiły one realne przykłady wielkości polskich dziejów. Były bardzo pomocne w krzewieniu postaw patriotyczno-religijnych i ducha narodowego wśród uczniów⁴⁶. Z biegiem czasu okazał się zbiór tych unikatowych eksponatów, dokumentów i książek zaowocował utworzeniem muzeum i biblioteki w Fawley Court. Ich opiekunami zostali Anna i Henryk Lipińscy. Aktualnie te cenne zasoby znajdują się w Muzeum im ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie i u ojców marianów w Lublinie oraz Warszawie.

Wielkim przeżyciem dla Zofii Orłowskiej była śmierć ks. Józefa Jarzębowskiego 13 września 1964 roku. Uznawana była za jego najbliższą współpracowniczkę na terenie Meksyku i Wielkiej Brytanii w dziele wychowywania polskich dzieci i młodzieży na obczyźnie. Gdy już zabrakło księdza, przez wiele lat starała się wcielać w życie postulowane przez niego kierunki pracy wychowawczej. W 1986 roku, po wielu latach niezwykle pożytecznej pracy, przestało istnieć z powodu malejącej liczby uczniów i braku środków finansowych Kolegium

⁴⁵ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże...*, s. 147, 148.

⁴⁶ Tamże, s. 141, 144; *20 lat Kolegium Miłosierdzia Bożego Fawley Court...*, s. I.

Opatrzności Bożej. Wypuściło blisko 3000 absolwentów. Większość spośród nich ukończyła uniwersytety na Wyspach Brytyjskich⁴⁷.

Zamknięcie tej zasłużonej placówki Zofia Orłowska bardzo odczuła. Swoją energię skierowała na upamiętnienie postaci i dorobku ks. Józefa Jarzębowskiego. Była główną organizatorką obchodów 25. rocznicy jego śmierci. Popularyzowaniu jego pracy i osiągnięć pedagogicznych poświęciła kilka wywiadów i udzielała zainteresowanym licznych informacji. Pod koniec długiego życia zajęła się przepisywaniem pamiętników ks. Jarzębowskiego⁴⁸. W opublikowanej wraz z bp. Zbigniewem Józefem Kraszewskim, cytowanej wielokrotnie w niniejszym tekście, książce pt. *Miłosierdzie Boże ratunkiem dla świata* opracowała część drugą pt. *Na obczyźnie*⁴⁹. Przedstawiła w niej nie tylko najważniejsze fakty z życia ks. Józefa, ale ukazała motywy podejmowania przez niego istotnych decyzji duszpasterskich i edukacyjnych, a przede wszystkim starała się ukazać stan jego osobowości jako wielkiego kapłana, nauczyciela i wychowawcy.

W Fawley Court przyjaźniła się z ks. Antonim Papużyńskim. Żyła w samotności.

Po utracie najbliższej rodziny modlitwa i ciężka praca nad kształceniem cudzych dzieci stały się celem jej życia. Miała ogromny dodatni wpływ na młodzież i na młodych adeptów, którzy wstępowali do nowicjatu [ojców marianów]. Wiele potrafiła w trudnych sprawach doradzić i uratować kogoś⁵⁰.

Za ofiarną działalność w krzewieniu ducha polskości na obczyźnie i za usługi na polu oświatowo-wychowawczym prezydent RP Edward Raczyński zarządzeniem z 3 maja 1983 roku odznaczył Zofię Orłowską wysokim odznaczeniem państwowym – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski⁵¹. Uroczystość jego wręczenia odbyła się w siedzibie prezydenta RP w Londynie na „zamku”. Jako zasłużona nauczycielka była także laureatką innych medali

⁴⁷ I. Wawrzyniak, *Ks. Józef Jarzębowski...*, s. 31; J. Chwastyk-Kowalczyk, *Obraz edukacji Polaków na obczyźnie na łamach czasopism emigracyjnych*, Kielce, 2014, s. 47.

⁴⁸ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, H. Lipiński, Wycinek epopei wojennej i powojennej pani Zofii, nlb.

⁴⁹ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże...*, s. 71–183.

⁵⁰ C. Tarnawska-Busza, *Pożegnanie Zofii Orłowskiej...*

⁵¹ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, Pismo B. Wendorffa, szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP z 19 maja 1983 r. do Z. Orłowskiej w sprawie przyznanego odznaczenia, nlb.

honorowych i wyróżnień o charakterze społecznym, posiadała m.in. Krzyż Polskiej Misji Katolickiej w Londynie (1994), Medal biskupa Władysława Rubina, późniejszego kardynała⁵².

Zofia Orłowska, wyjątkowa postać polskiego szkolnictwa na uchodźstwie, zmarła w wieku 90 lat, dzień po swoich imieninach – 16 maja 1995 roku. Została pochowana 23 maja na cmentarzu w Henley pod Londynem. Liturgii pogrzebowej przewodniczył abp Szczepan Wesoły. Uczestniczyli w niej licznie przybyli księża, a wśród nich o. Czesław Pisiak, prowincjał Zgromadzenia Marianów w Wielkiej Brytanii. W pogrzebie wzięli udział przyjaciele, znajomi i uczniowie zmarłej. Niektórzy spośród nich zamiast kwiatów przekazali pewne kwoty pieniężne na beatyfikację ks. Józefa Jarzębowskiego⁵³. W nekrologu, który zamieścili w prasie ojcowie i bracia marianie, jej młodszy brat Kazimierz, rodzina w Polsce oraz przyjaciele, napisano o zmarłej:

Zesłanka na Sybir. Najbliższa i wieloletnia współpracownica ojca Józefa Jarzębowskiego, marianina w Santa Rosa w Meksyku, Hereford i Kolegium Miłosierdzia Bożego w Fawley Court. Niezrównany pedagog i nauczyciel młodzieży polskiej. Odznaczona wieloma orderami. Oddana bezgranicznie sprawom Bożym i ojczystym. Człowiek Wielkiego serca i charakteru. Powszechnie szanowana i kochana⁵⁴.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM AKT NOWYCH W WARSZAWIE

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rządu emigracyjnego w Londynie, sygn. 125, Odpis. Tłumaczenie z hiszpańskiego. Nota polska do Rządu Meksykańskiego w sprawie udzielenia azylu uchodźcom polskim.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rządu emigracyjnego w Londynie, sygn. 125, Ściśle tajne. Ruch statków! Ostateczny skład I Transportu z Indii Bryt[yskich] do Meksyku (po dołączeniu grupy w Karachi 17 obywateli polskich w Bombaju), Bombaj, 18 maja 1943 r. Dane przekazane przez kierownika transportu H. Stebelskiego.

⁵² AMPP Warszawa, Oryginały odznaczeń, medali i wyróżnień.

⁵³ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, Podziękowanie, H. Lipiński, *Żałoba w Fawley Court*, „Dziennik Polski”, 22 V 1995.

⁵⁴ Muzeum Licheń Stary, Santa Rosa, sygn. 197/1, *Nekrolog*, „Dziennik Polski”, 22 V 1995.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rządu emigracyjnego w Londynie, Pismo J. Ciechanowskiego z 26 stycznia 1943 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) w Londynie w sprawie uchodźców polskich.

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Meksyku, A. Schnitzer, Kronika podróży pierwszego transportu Polaków Karachi (Indie) – Meksyk.

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Meksyku, sygn. 172, Pismo H. Stebelskiego z 31 lipca 1943 r. do MSZ, informujące o przebiegu podróży polskich uchodźców z Bombaju do San Francisco.

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Meksyku, sygn. 185, Sprawozdanie z działalności Delegatury Min[isterstwa] WRiOP w Meksyku za październik, listopad, grudzień 1943 roku i za styczeń 1944 roku.

ARCHIWUM MARIANÓW POLSKIEJ PROWINCJI W WARSZAWIE

Materiały o Zofii Orłowskiej, C. Tarnawska-Busza, Matka wielu dzieci.

Oryginały odznaczeń, medali i wyróżnień.

Teczka 265, List Z. Orłowskiej z 14 października 1950 r. do J. Jarzębowski.

Teczka 265, List Zofii Orłowskiej z 24 grudnia 1950 r. do J. Jarzębowski.

Teczka 265, Listy Z. Orłowskiej z 17 lutego, 10 marca, 3 czerwca, 10 września i 30 listopada 1953 r.

Teczka 265, Listy Z. Orłowskiej z 30 listopada 1953 r.

MUZEUM IM. KS. JÓZEFA JARZĘBOWSKIEGO W LICHENIU STARYM – ARCHIWUM

List Stanisławy Łukaszczyk Nawaro z Nottingham do Zofii Orłowskiej, w: H. Lipiński, Wycinek epopei wojennej i powojennej pani Zofii.

List Wandy Pędzich ze Stanów Zjednoczonych do Zofii Orłowskiej, w: H. Lipiński, Wycinek epopei wojennej i powojennej pani Zofii.

Santa Rosa, bez sygn., J. Jarzębowski, Polskie szkoły w Meksyku. Opracowanie samostne. Maszynopis włożony w obszerny rękopis w formie książki pt. „Polska Szkoła w Meksyku”.

Santa Rosa, sygn. 197/1, F. Pluta, Zaświadczenie, 29 kwietnia 1943 r.

Santa Rosa, sygn. 197/1, H. Lipiński, Obchód imienin pani Zofii Orłowskiej 15 maja 1994 w Fawley Court.

Santa Rosa, sygn. 197/1, H. Lipiński, Wycinek epopei wojennej i powojennej pani Zofii.

Santa Rosa, sygn. 197/1, *Nekrolog*, „Dziennik Polski”, 22 V 1995.

Santa Rosa, sygn. 197/1, Pismo B. Wendorffa, szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP z 19 maja 1983 r. do Z. Orłowskiej w sprawie przyznanego odznaczenia.

Santa Rosa, sygn. 197/1, Podziękowanie, H. Lipiński, *Żałoba w Fawley Court*, „Dziennik Polski”, 22 V 1995.

Santa Rosa, sygn. 197/1, Świadeństwo dojrzałości.

Santa Rosa, sygn. 197/1, Zaświadeństwo weryfikacyjne, wydane przez S. M. Dobrowolskiego.

Santa Rosa, sygn. 197/1, Zaświadeństwo wystawione przez Z. Merdingera w dniu 11 listopada 1952 r. o pełnieniu przez Zofię Orłowską obowiązków przełożonej i kierowniczkę Internatu dla Dzieci Polskich w Tlalpan.

W POSIADANIU AUTORA

Wspomnienia Zdzisława Glinieckiego, ucznia Publicznej Szkoły Powszechnej w Santa Rosa, z 22 stycznia 2014 r.

OPRACOWANIA

20 lat Kolegium Miłosierdzia Bożego Fawley Court. Będziem. 1954–1974 DMC School 20th Anniversary, [Londyn? 1974?].

Chmielewski W. J., *Praca oświatowo-wychowawcza w polskim osiedlu Santa Rosa (Meksyk) w latach 1943–1946*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, 2016, seria 3, nr 4.

Chwastyk-Kowalczyk J., *Obraz edukacji Polaków na obczyźnie na łamach czasopism emigracyjnych*, Kielce, 2014.

Chwastyk-Kowalczyk J., *Polski exodus – Polacy w Indiach w latach 1942–1948*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, 2016, seria 3, nr 4.

Jacewicz A., *Santa Rosa. Osiedle polskie w Meksyku*, Londyn, 1967.

Kraszewski Z. J., Orłowska Z., *Miłosierdzie Boże ratunkiem dla świata. Ks. Józef Jarzębowski marianin, apostoł Miłosierdzia Bożego*, Warszawa, 1984.

Luchowski W., *Ks. Józef Jarzębowski twórca kolekcji*, w: *Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym*, red. I. Wawrzyniak, Licheń Stary, 2010.

Paszkiwicz M., *Ksiądz Józef Jarzębowski – wspomnienia wychowanka*, w: *Duchowieństwo polskie w świecie. Materiały VII Międzynarodowego Symposium Biografistyki Polonijnej, Papieski Uniwersytet Urbaniański, Rzym 17–18 października 2002*, red. A. i Z. Judyccy, Toruń, 2002.

Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień, red. L. Beldowski, T. Glazer, W. Kleszko, D. Pniewska, J. K. Siedlecki, Londyn, 2002, wyd. 2, popr. i uzup.

Romejko A., *Nauczyciele i wychowawcy polskiej młodzieży w Wielkiej Brytanii: ks. Stanisław Belch i ks. Józef Jarzębowski*, w: *Funkcje i zadania elit w środowiskach polonijnych*, red. J. Knopek, Toruń, 2006.

Szkoła polska w osiedlu Santa Rosa. Sprawozdanie z działalności za okres od 16 sierpnia 1943 do 30 kwietnia 1944, Delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Meksyku, León, 1944.

Tarnawska-Busza C., *Kolegium w Fawley Court. Zbliża się dziesięciolecie*, DPiDŻ, 1964, nr 26.

Tarnawska-Busza C., *U marianów w Fawley Court*, DPiDŻ, 1986, nr 189.
Ustawa z dnia 1 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, DzU RP, 1932, nr 38, poz. 389.
Wróbel J., *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź, 2003.

WITOLD CHMIELEWSKI

ZOFIA ORŁOWSKA (1905–1995)
– A TEACHER AND EDUCATOR IN EXILE

STRESZCZENIE

Zofia Orłowska, a Polish teacher, was deported into the depths of Soviet Union during the Second World War. From there she managed to depart to Iran and later to India, where she worked with Polish children in a Polish Balachidi-Jamnagar community. Subsequently, in 1943, with a group of immigrants, she managed to arrive in Santa Rosa, Mexico – the place created for Polish citizens to inhabit during the war. She became a principal of an elementary school and later a teacher in a lower comprehensive school. After the community had been closed on December 31, 1946, she supported Polish expatriates in settling in Mexico. In the years between 1947 and 1952 she became the head of the Tlalpan women and children shelter, built on the outskirts of Mexico city. Her main goal was to provide decent living conditions for her charges. She became a close associate of father Józef Jarzębowski who was, at the time, the priest and educator in Tlalpan and Santa Rosa.

At the end of 1952 Zofia Orłowska moved to the USA, from where she left shortly after to the UK. Together with father Jarzębowski she devoted herself to the education of the youth in St Stanisław Kostka Boarding School in Lower Bullingham near Hereford in West England. In the late 50s she became employed in the Divine Mercy College in Fawley Court near London. She would continue her work there until the college was closed in 1986. She was remembered as a distinguished teacher and educator, loved by her students. She died in Fawley Court in 1995.

Keywords: Zofia Orłowska, Polish teacher, educator, exile, Balachidi-Jamnagar (India), Tlalpan and Santa Rosa (Mexico), Lower Bullingham and Fawley Court (England)